



„SIBERIAN SOCIETY” OF USA ZWIĄZEK SYBIRAKÓW w USA

60 rocznica wywózki Polaków na Sybir

Pamięci ofiar na „Nieludzkiej Ziemi”

Trzynastego lutego odbywały się w Chicago polonijne uroczystości upamiętniające 60 rocznicę wywózki Polaków na Syberię, która rozpoczęła się 10 lutego 1940 roku.

Uroczystości rocznicowe przygotowali członkowie Związku Sybiraków w Chicago na czele z prezesem Henrykiem Ściągłą i wiceprezesem Henrykiem Stankiewiczem.

W intencji setek tysięcy ofiar Sybiru odprawiona została uroczysta msza święta, którą w kościele pod wezwaniem św. Jana Brebeuf przy 8307 N. Harlem w Niles celebrował kapelan Związku Sybiraków o. Leszek Balczewski w asyście miejscowych duszpasterzy. W nabożeństwie uczestniczyło ponad tysiąc wiernych. W tym gronie obok weteranów i ich rodzin obecny był konsul generalny, minister pełnomocny Ryszard Sarkowicz z Konsulatu Generalnego RP w Chicago oraz prezesi i członkowie wielu organizacji polonijnych, klubów i stowarzyszeń.

Podczas kazania wygłoszonego w czasie nabożeństwa o. Leszek Balczewski nawiązał do tragicznych dla narodu polskiego wydarzeń sprzed sześćdziesięciu lat. Jeszcze dziesięć lat temu nikt nie mógł publicznie mówić o tragedii polskich oficerów w Katyniu, Miednoje i Charkowie, którzy zostali wymordowani przez sowieckich oprawców. Cicho było o setkach tysięcy Polaków wywiezionych zimą w bydłących wagonach do katorżniczej pracy przy wyrębie lasów na Syberii. Umierających na tyfus, z głodu i wycieńczenia w Karagandzie, Omsku i setkach innych miejscowości na „Nieludzkiej Ziemi”. Kaznodzieja przypomniał, że pomimo, iż obecnie można już o tych sprawach mówić, to nadal jest wiele białych plam, które wymagają wyjaśnienia i upamiętnienia. *Na świecie głośno mówi się jedynie o eksterminacji narodu żydowskiego w hitlerowskich obozach zagłady, a zapomina się o gehennie Polaków na Syberii, z których tylko jedynie co piąty miał możliwość wyrwania się z „syberyjskich czasów”* – podkreślił w kazaniu ojciec Balczewski.

Po nabożeństwie weterani i ich goście udali się do restauracji White Eagles w Nil na żołnierski obiad połączony z okolicznościową akademią. Wzięło w nim udział około 300 osób. Po wprowadzeniu pocztów sztandarowych i odśpiewaniu przez Ligę Lalewicz hymnów narodowych Stanów Zjednoczonych i Polski przybyłych powitał prezes Henryk Ściągła. W gronie gości honorowych obecni byli między innymi: konsul Mariusz Brymora z Konsulatu Generalnego RP w Chicago, dyrektorka Światowego Kongresu Kresowian Danuta Skalska, przedstawicielka biura gubernatora Pat Michalski i znany filantrop Chester Sawko. Delegacji



*Pogrzeb zmarłych i zamordowanych – wrzucanie zwłok do przerębli rzeki
Kołyma*

Związku Narodowego Polskiego przewodniczył prezes Edward Moskał oraz skarbnik Kazimierz Musielak. Związek Polek w Ameryce reprezentowała prezes Victoria Sikora. Obecna była wiceprezeska Związku Klubów Polskich Teresa Buckner. Licznie „odmeldowali” się członkowie organizacji kombatanckich i weterańskich. Na czele członków Stowarzyszenia Polskich Kombatantów Koło nr 15 stał prezes Stanisław Wajdman, Koło SPK nr 31 reprezentował prezes Feliks Krzan, „Maczkowcom” przewodził prezes Władysław Lis, Piątą Kresową Dywizję Piechoty reprezentował Franciszek Konarski, Koło Armii Krajowej Oddział w Chicago – mjr Marian Prusek, Związek Ziemi Wołyńskiej – Irena Żarczyńska, Polskie Stowarzyszenie Byłych Więźniów Politycznych Niemieckich i Sowieckich Obozów Koncentracyjnych – Józef Reszka. Zebrani minutą ciszy uczcili pamięć zmarłego w styczniu kapelana Związku, diakona Stefana Stańczaka.

Jesteśmy żyjącymi świadkami stalinowskich prześladowań i stwierdzamy, że były one gorsze niż za caratu, o których wspomina historia – powiedział we fragmencie swojego wystąpienia prezes Związku Henryk Ściagała. Deportowano całe rodziny obywateli polskich na północne i wschodnie krańce sowieckiego imperium rekrutując cały dorobek ich życia. Warunki wywózki w bydłych wagonach w temperaturze minus 30 i więcej stopni Celsjusza były okropne i niehumanitarne. Dziesiątki tysięcy ludzi zmarło z zimna, głodu i wycieńczenia w czasie transportów. Umierały całe rodziny. Zagłady dopełniła niehumanitarna harówka w zimnie i głodzie. W Norymberdze sądzono tylko hitlerowskich zbrodniarzy, o zbrodniach Stalina i jego kliki nikt nie chciał mówić. Dopiero po 1989 roku zaświeciło słońce dla prawdy. Pomimo widocznej „odwilży” nadal problem ten nie został rozwiązany.

Na nas więc, żyjących świadkach tamtych wydarzeń ciąży obowiązek wspominania tych, którzy tam zostali i domagania się zadośćuczynienia.

W imię uniwersalnych wartości dobra pragniemy zgody między narodami. Cieszymy się z niepodległości Polski, zabiegamy o jej dobro i pozycję w wolnym świecie, hołdujemy pamięci zmarłych za Polskę, ale pragniemy też pojednania żywych na drodze prawdy i sprawiedliwości – podkreślił prezes Scigała.